



Sygn. akt I PK 282/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 października 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Staryk (przewodniczący)

SSN Zbigniew Myszka

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

Protokolant Anna Pęsko

w sprawie z powództwa G. Ł.

przeciwko "S." Spółce z o.o. w [...]

o odszkodowanie, zadośćuczynienie i rentę wyrównawczą,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw

Publicznych w dniu 5 października 2017 r.,

skargi kasacyjnej powoda

od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 15 marca 2016 r.,

**uchyła zaskarżony wyrok w punkcie I w zakresie dotyczącym
oddalenia powództwa o rentę wyrównawczą i w tym zakresie
przekazuje sprawę Sądowi Apelacyjnemu w [...] do ponownego
rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód G.Ł. w pozwie z dnia 26 listopada 2010 r. domagał się zasądzenia od pozwanej „S.” Sp. z o.o. w [...] na swoją rzecz kwoty 50.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia za doznane krzywdy, będące następstwem wypadku przy pracy z dnia 12 marca 2009 r., kwoty 20.000 zł wraz z odsetkami tytułem naprawienia szkody powstałej wskutek wypadku przy pracy, renty wyrównawczej w kwocie po 854,83 zł miesięcznie oraz ustalenia, że pozwana ponosi odpowiedzialność za ujawnione w przyszłości następstwa wspomnianego wypadku.

Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w K. wyrokiem z dnia 8 maja 2015 r. zasądził od pozwanej na rzecz powoda: kwotę 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 23 marca 2011 r. do dnia zapłaty, kwotę 36.828,64 zł tytułem renty za okres od dnia 1 marca 2011 r. do dnia 30 kwietnia 2015 r. wraz z ustawowymi odsetkami i rentę w wysokości po 866,66 zł miesięcznie, płatną do dziesiątego dnia każdego miesiąca, począwszy od maja 2015 r. wraz z ustawowymi odsetkami w przypadku uchybienia terminowi płatności, ustalił, że pozwana ponosi odpowiedzialność za następstwa wypadku przy pracy z dnia 12 marca 2009 r., które mogą ujawnić się w przyszłość oraz oddalił powództwo w pozostałej części.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód był pracownikiem pozwanej zatrudnionym na stanowisku pracownika obróbki metalu-ślusarza. W dniu 12 marca 2009 r., zgodnie z poleceniem pracodawcy, pracował wraz z K. C. i A. M. przy montażu balustrady metalowej na zewnątrz budynku Sanatorium „S. Prace te odbywały się na wysokości 3 metrów. Powód wszedł na drabinę wraz z niedużym kawałkiem deski na wysokość około dwóch metrów, usiłując dopchnąć tą deską ustawiony wówczas element balustrady. Podczas wykonywania tej czynności nastąpiło przesunięcie się drabiny w bok i powód wraz z nią upadł na ziemię. Został następnie przewieziony do Szpitala Rejonowego, w którym był operowany w trybie pilnym, ze względu na pełne zwichnięcie kości skokowej do boku z jej złamaniem. Wykonano otwartą repozycję kości skokowej z jej stabilizacją drutami Kirschmnera. Po operacji kończynę unieruchomiono na okres 10 tygodni w opatrunku gipsowym. Unieruchomienie zostało usunięte w dniu 20 maja 2009 r. i w badaniu rtg

stwierdzono wówczas poprawne ustawienie i wygojenie odłamów. Druty Kirschmnera usunięto w maju 2009 r., a powoda poddano rehabilitacji. Z powodu zniekształcenia szpotawego stawu skokowego oraz dolegliwości bólowych został on zakwalifikowany do zabiegu operacyjnego usztywnienia podskokowego, który został wykonany w lutym 2010 r. i miał typowy przebieg. Po operacji kończynę unieruchomiono, a po usunięciu unieruchomienia znów poddano powoda rehabilitacji. Pomimo stosowanego leczenia nadal utrzymywały się jednak u niego dolegliwości bólowe. W wykonanym we wrześniu 2011 r. badaniu TK stwierdzono zmiany charakterystyczne dla zespołu Sudecka, zmiany zwyrodnieniowe stawu skokowo-piętowego, brak zrostu odłamów kości skokowej oraz brak zrostu artrodezy. Kolejna operacja miała miejsce w październiku 2011 r. Po zabiegu operacyjnym kończynę ponownie unieruchomiono na okres 3 miesięcy, a po usunięciu unieruchomienia powód po raz kolejny był rehabilitowany. Nadal pozostaje pod opieką poradni ortopedycznej i jest rehabilitowany. Przebyty uraz spowodował u niego 20% trwały uszczerbek na zdrowiu.

Sąd pierwszej instancji ustalił ponadto, że powód w 2007 r. odbył szkolenie w zakresie bhp oraz szkolenie okresowe z zakresu bhp dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych. W jego aktach osobowych brak jest natomiast zaświadczeń o poddaniu lekarskim badaniom profilaktycznym wstępnym i okresowym, a także o przeprowadzonym szkoleniu wstępnym z zakresu bhp, obejmującym szkolenie ogólne oraz instruktaż stanowiskowy. W czasie prac wykonywanych w dniu 12 marca 2009 r. pracodawca nie zapewnił zaś rusztowania stojakowego, nie zapewnił osoby do sprawowania nadzoru, która miałaby odbyte szkolenie okresowe bhp dla pracowników i osób kierujących pracownikami oraz umiejętności przeprowadzania instruktażu stanowiskowego, nie przeprowadził oceny ryzyka zawodowego przy wykonywaniu prac montażowych oraz nie udzielił powodowi instruktażu stanowiskowego z zakresu wykonywanych prac montażowych, które jest wymagane przy wykonywaniu prac na wysokości jako prac szczególnie niebezpiecznych.

W dniu 28 stycznia 2010 r. pozwana rozwiązała z powodem umowę o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 53 § 1 pkt 1b k.p. Obecnie u powoda rozpoznano stan po zwichnięciu i wieloodłamowym złamaniu kości skokowej

prawej, usztywnienie podskokowe stawu skokowego dolnego po stronie prawej, wtórne zmiany zwyrodnieniowe prawego stawu skokowego, piętę szpotawą oraz dysfunkcję bólowo-ruchową stopy prawej, co powoduje upośledzenie funkcji podpórczej i lokomocyjnej prawej kończyny dolnej. Zakład Ubezpieczeń Społecznych decyzją z dnia 7 grudnia 2009 r. przyznał powodowi jednorazowe odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy w kwocie 5890 zł za 10% długotrwały uszczerbek na zdrowiu.

Biorąc pod uwagę tak ustalony stan faktyczny sprawy, Sąd Okręgowy stwierdził, że sprawie tej nie było sporne, że zdarzenie z dnia 12 marca 2009 r. było wypadkiem przy pracy. Uwzględniając, z kolei, wnioski wynikające z opinii sporządzonej przez biegłego z zakresu bhp, które w całości podzielił, Sąd pierwszej instancji uznał, że bezpośrednią przyczyną tego wypadku było niespodziewane przesunięcie się na bok drabiny, na której wówczas stał powód, co mogło być spowodowane niezamierzonym jego wychyleniem się poza obrys drabiny, natomiast pośrednimi przyczynami wypadku były: niezapewnienie przez pracodawcę rusztowania stojakowego, które należało ustawić na całej długości wykonywania prac montażowych elementów balustrady balkonowej przy budynku sanatorium i które zapewniłoby powodowi bezpieczne ich wykonanie, a także niezapewnienie przez pracodawcę sprawowania nadzoru przez wyznaczoną do tego celu osobę mającą odbyte szkolenie okresowe bhp dla pracodawców i osób kierujących pracownikami oraz umiejętności przeprowadzania instruktażu stanowiskowego, brak przeprowadzenia przez pracodawcę oceny ryzyka zawodowego przy wykonywaniu prac montażowych elementów balustrady balkonowej przy budynku sanatorium, co doprowadziło do niewłaściwego doboru sprzętu technicznego, a więc zastosowania drabiny aluminiowej niezapewniającej bezpiecznego wykonania prac, nieudzielenie powodowi instruktażu stanowiskowego z zakresu wykonywanych prac montażowych elementów balustrady balkonowej przy budynku, które jest wymagane przy wykonywaniu prac na wysokości jako prac szczególnie niebezpiecznych, a także dopuszczenie powoda do pracy bez aktualnego zaświadczenia lekarskiego, potwierdzającego brak przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na wysokości. Drabina, z której spadł powód, w ogóle nie powinna być stosowana przy pracach, jakie były

przez niego wykonywane. Drabiny służą bowiem do wejścia na wysokość przy pracach krótkotrwałych.

Sąd pierwszej instancji doszedł również do wniosku, że pozwana naruszyła art. 207 § 2 pkt 1 k.p. oraz § 107 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, zobowiązujący do organizowania i wykonywania prac na wysokości w sposób niezmuszający pracownika do wychylania się poza obrys drabiny, § 81 tego rozporządzenia, zobowiązujący pracodawcę do zapewnienia sprawowania nadzoru przez wyznaczoną do tego celu osobę posiadającą odbyte szkolenie okresowe bhp dla pracodawców i osób kierujących pracownikami oraz umiejętności przeprowadzania instruktażu stanowiskowego, zastosowania odpowiednich środków zabezpieczających, a także odpowiedniego do wykonywanej pracy szkolenia w formie instruktażu wymaganego przy pracach szczególnie niebezpiecznych, § 39 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia, zobowiązujący pracodawcę do dokonania oceny ryzyka zawodowego oraz zastosowania odpowiednich środków zmniejszających ryzyko przez zapewnienie zabezpieczenia pracowników przed upadkiem z wysokości, a także art. 229 § 4 k.p., zobowiązujący pracodawcę do niedopuszczania pracownika do pracy bez aktualnego zaświadczenia lekarskiego potwierdzającego brak przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na wysokości. Pozwana ponosiła więc odpowiedzialność za skutki wypadku z dnia 12 marca 2009 r. na zasadzie winy.

W ocenie Sądu pierwszej instancji, zakres obrażeń doznanych przez powoda na skutek zdarzenia z dnia 12 marca 2009 r. uzasadniał przyjęcie, iż odpowiednią sumą zadośćuczynienia dla powoda będzie kwota 50.000 zł, co skutkowało uwzględnieniem powództwa w tej części na podstawie art. 445 § 1 k.c. Zdaniem Sądu Okręgowego, wymieniona kwota była adekwatna do cierpień przeżytych przez powoda, przy wzięciu pod uwagę w szczególności, że powód był czterokrotnie poddawany operacjom, a występujące u niego dolegliwości bólowe w okresach pooperacyjnych były bardzo znaczne, natomiast obecnie również występują, w zależności od stopnia obciążenia nogi. Ponadto, powód nie odzyskał jeszcze pełnej zdolności do pracy, doznał wskutek wypadku 20% trwałego

uszczerbku na zdrowiu, przeszedł szereg rehabilitacji, a jego stan zdrowia nie rokuje pełnego powrotu do sprawności kończyny, która jest zniekształcona.

Sąd pierwszej instancji oddalił natomiast powództwo w zakresie sformułowanego w pozwie żądania zasądzenia odszkodowania w kwocie 20.000 zł, z uwagi na brak wykazania szkody, a także wysokości roszczenia. Zdaniem tego Sądu, powód nie przedstawił bowiem żadnych dowodów pozwalających na ustalenie, iż faktycznie poniósł wskazywane koszty i to w żądanej wysokości.

W odniesieniu do żądania zasądzenia renty wyrównawczej Sąd Okręgowy podniósł, z kolei, że powód przed wypadkiem bezspornie nie miał żadnych ograniczeń zawodowych, mógł pracować w wyuczonym zawodzie elektromontera lub wykonywać każdą inną pracę fizyczną. Obecnie jest natomiast uznany za osobę częściowo niezdolną do pracy zarobkowej. Nie było również podstaw do kwestionowania podawanych przez niego zarobków w granicach 1700 zł, jakie osiągał, pracując w pozwanej, skoro jest to płaca minimalna. Kwota żądana przez powoda jako renta wyrównawcza miała zaś stanowić różnicę między kwotą najniższego miesięcznego wynagrodzenia za pracę i renty otrzymywanej od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. W ocenie Sądu Okręgowego, żądanie takie było w pełni uzasadnione. Wprawdzie powód jest częściowo niezdolny do pracy i teoretycznie mógłby podjąć pracę niemającą charakteru pracy fizycznej, jednakże do innych prac niż fizyczne nie ma kwalifikacji. Posiada ponad kilkunastoletnie doświadczenie zawodowe, które uzyskał, początkowo pracując jako elektromonter, zgodnie z posiadanym wykształceniem zawodowym, a następnie jako ślusarz. Prace te wymagają jednak pełnej sprawności fizycznej.

Sąd pierwszej instancji uznał zatem, że renta z tytułu niezdolności do pracy w stosunku do powoda powinna stanowić różnicę między wynagrodzeniem minimalnym, jako dochodem, który z pewnością powód uzyskiwałby, gdyby do wypadku nie doszło, a wysokością renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy otrzymywanej od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Mając to uwadze, Sąd Okręgowy, na podstawie art. 444 § 2 k.c., zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 36.828,64 zł tytułem zaległej renty wyrównawczej za okres od dnia 1 marca 2011 r. do dnia 30 kwietnia 2015 r. wraz z ustawowymi odsetkami od

poszczególnych kwot renty z rozbiem na kolejne miesiące, ustalonymi na podstawie art. 481 k.c. w związku z art. 300 k.p.

Za zasadne Sąd Okręgowy uznał również roszczenie powoda o ustalenie odpowiedzialności pozwanego za skutki wypadku, które mogą się ujawnić w przyszłości w związku ze zdarzeniem z dnia 12 marca 2009 r. Z ustalonych okoliczności faktycznych wynikało bowiem, że po wydaniu wyroku mogą ujawnić się u powoda kolejne skutki wypadku. Z opinii biegłego lekarza specjalisty P.Ż. wynikało, że z biegiem czasu zmiany zwyrodnieniowe stawu skokowego górnego ulegną dalszemu nasileniu. Z tego względu Sąd, na mocy art. 189 k.p.c., ustalił odpowiedzialność pozwanego za skutki zdrowotne, które mogą się ujawnić u powoda, w związku ze zdarzeniem z dnia 12 marca 2009 r. w przyszłości.

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w [...] wyrokiem z dnia 15 marca 2016 r., wydanym na skutek apelacji wniesionych przez obie strony postępowania od wyroku Sądu pierwszej instancji, zmienił ten wyrok w ten sposób, że oddalił powództwo o rentę wyrównawczą; zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 3873 zł tytułem odszkodowania z ustawowymi odsetkami od 23 marca 2011 r. do dnia zapłaty, natomiast w pozostałym zakresie oddalił powództwo oraz oddalił obie apelacje w pozostałym zakresie.

Sąd Apelacyjny uznał, że zarówno apelacja powoda, jak i pozwanej okazały się częściowo uzasadnione.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do apelacji wniesionej przez powoda, Sąd Apelacyjny stwierdził, że zasadny okazał się podniesiony w niej zarzut niewyjaśnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy oraz pominięcia w sprawie dowodów, co w konsekwencji doprowadziło do błędnej oceny, że powód nie wykazał szkody, a także jej wysokości, skutkiem czego Sąd Okręgowy oddalił powództwo o odszkodowanie. W konsekwencji Sąd pierwszej instancji dokonał też naruszenia prawa materialnego, to jest art. 444 § 1 k.c. oraz 322 k.p.c.

W tym zakresie Sąd Apelacyjny przeprowadził uzupełniające postępowanie dowodowe, przesłuchując powoda na okoliczność poniesionych przez niego kosztów leczenia i wydatków, związanych z tym leczeniem. Uznając zaś na tej podstawie, że roszczenie powoda o odszkodowanie zostało udowodnione do wysokości również kwocie 3873 zł, Sąd drugiej instancji przyjął, że zasadne było

zasądzenie na jego rzecz tej właśnie kwoty. W pozostałym zakresie roszczenie powoda o odszkodowanie zostało natomiast oddalone wobec niewykazania jego zasadności.

Za niezasadne uznał Sąd Apelacyjny zarzuty powoda dotyczące naruszenia zarówno przepisów postępowania, jak i prawa materialnego (art. 445 § 1 k.c.), odnoszące się do roszczenia o zadośćuczynienie ponad kwotę 50.000 zł. W ocenie Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalił bowiem stan faktyczny, a następnie trafnie ocenił, przyjmując na podstawie całokształtu zebranych dowodów, że zasądzona kwota zadośćuczynienia nie jest wygórowana, a jednocześnie jest świadczeniem na tyle wymiernym ekonomicznie, aby zrekompensować powodowi jego krzywdę.

Ustosunkowując się, z kolei, do apelacji pozwanej, Sąd Apelacyjny stwierdził, że uzasadniony okazał się podniesiony w niej zarzut błędnej oceny zebranego materiału dowodowego, co przełożyło się na naruszenie prawa materialnego, to jest art. 444 § 2 k.c. w związku z art. 300 k.p., przez zasądzenie na rzecz powoda renty wyrównawczej zaległej i na przyszłość jako stanowiącej różnicę (zgodnie z żądaniem powoda) między hipotecznym wynagrodzeniem powoda (żądanie wyrównania do wynagrodzenia minimalnego) a rentą otrzymywaną przez niego od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód ma ponad kilkunastoletnie doświadczenie zawodowe jako elektromonter i ślusarz oraz że oba te rodzaje prac wymagają pełnej sprawności fizycznej. Równocześnie Sąd ten uznał, iż powód nie ma od czasu wypadku faktycznej zdolności zarobkowej, zważywszy na posiadane kwalifikacje i realnie istniejące możliwości na rynku pracy. Dlatego też Sąd pierwszej instancji ustalił wysokość renty zgodnie z żądaniem powoda, uznając, że mieści się ona w kwocie stanowiącej różnicę między zarobkami osiąganymi w pozwanej (w wysokości minimalnego wynagrodzenia) a rentą z ZUS.

Odnosząc się do tych wywodów, Sąd Apelacyjny zauważył jednak, że poszkodowany jest obowiązany do wykorzystania zachowanej zdolności do pracy, a nieuzasadniona odmowa podjęcia przez niego pracy pozwala zmniejszyć wysokość odszkodowania o kwotę, którą uzyskiwałby on w wyniku pracy. Przyjmuje się bowiem, że renta z art. 444 § 2 k.c. przysługująca poszkodowanemu, który w

wyniku zdarzenia sprawczego zachował częściowo zdolność do pracy, powinna odpowiadać różnicy między zarobkami, jakie mógłby osiągać, gdyby nie uległ wypadkowi, a wynagrodzeniem, jakie - w konkretnych warunkach - jest w stanie uzyskać przy wykorzystaniu swej uszczuplonej zdolności zarobkowej. Renta ma charakter odszkodowawczy. Funkcją odszkodowania jest zaś naprawienie szkody w jej rzeczywistych granicach (art. 361 § 2 k.c.). Tylko w tych granicach osoba zobowiązana do naprawienia szkody powinna zatem ponieść ciężar pieniężnego odszkodowania (art. 363 k.c.). Gdy poszkodowany nie wykorzystuje zachowanej zdolności do pracy, odpowiedzialność zobowiązanego do renty na podstawie art. 444 § 2 k.c. nie może natomiast obejmować całości utraconych zarobków. W świetle ugruntowanego orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych poszkodowany winien więc wykorzystywać zachowaną zdolność do pracy albo wykazać w procesie, że jego rzeczywisty stan zdrowia nie pozwala na podjęcie pracy albo, że nie ma realnej możliwości podjęcia pracy.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy powód, mimo zachowanej częściowo zdolności do pracy, nie udowodnił (art. 6 k.c. w związku art. 300 k.p.), że jego rzeczywisty stan zdrowia nie pozwala na podjęcie pracy albo, że podejmował działania zmierzające do jej znalezienia, jednakże pracy nie uzyskał. Powód mógłby zaś podjąć pracę niekoniecznie w swoim zawodzie, ale pracę prostą, siedzącą, bez wysiłku fizycznego i niewymagającą specjalnych kwalifikacji (np. portier, stróż, pracownik wykonujący inną lekką pracę siedzącą). Powód nie wykazał ponadto w procesie, aby czynił jakiegokolwiek starania o uzyskanie pracy, a więc że nie było realnej możliwości znalezienia jej na rynku pracy. Nie zarejestrował się jako osoba poszukująca pracy w urzędzie pracy, nie wskazał zakładów, w których by jej poszukiwał, zeznał natomiast, że nie szukał pracy w zakładzie pracy chronionej ani żadnej innej. Trzeba także nadmienić, że w B., w którym powód mieszka, istnieje zakład pracy chronionej, jednak powód nie czynił żadnych starań, by podjąć w nim zatrudnienie.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny przyjął, że gdyby powód wykorzystał zachowaną zdolność do pracy zarobkowej, mógłby osiągnąć co najmniej kwotę wynagrodzenia minimalnego, a wobec tego jego zarobek, który mógłby otrzymać wraz z rentą otrzymywaną od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przewyższałby

szkodę, to jest hipotetyczne minimalne wynagrodzenie, którego wyrównania domagał się, żądając renty wyrównawczej. Dlatego też, Sąd drugiej instancji uznał powództwo w części dotyczącej renty wyrównawczej za nieuzasadnione.

Powód G.Ł. wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 15 marca 2016 r., zaskarżając ten wyrok w pkt. I, w zakresie dotyczącym oddalenia powództwa o rentę wyrównawczą, oraz zarzucając mu naruszenie prawa materialnego, to jest art. 444 § 2 k.c., przez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że warunkiem koniecznym do przyznania renty wyrównawczej poszkodowanemu, który jest częściowo niezdolny do pracy, jest obowiązek wykorzystania jego pozostałych możliwości zarobkowych przez podjęcie jakiegokolwiek innej pracy.

Zdaniem skarżącego, prawidłowa wykładnia tego przepisu prowadzi do wniosku, że przy ustaleniu prawa do renty wyrównawczej należy uwzględnić nie tylko zarobki poszkodowanego, lecz również jego zdolność zarobkową, przy czym należy mieć na uwadze realne możliwości podjęcia pracy przez poszkodowanego, w tym również implikowane jego stanem zdrowia, kwalifikacjami zawodowymi, czy też sytuacją na rynku pracy.

Skarżący podniósł przy tym, że Sąd Apelacyjny nieprawidłowo przyjął, że poszkodowany nie wykazał w procesie, że jego realny stan zdrowia uniemożliwia mu podjęcie pracy albo że nie ma realnej możliwości podjęcia pracy. Fakt ten wynika bowiem bezpośrednio z opinii biegłego sądowego, przyjętej i z pozytywnie ocenionej przez Sądy obydwu instancji w pisemnych motywach wyroku, w której stwierdzono, że „z biegiem czasu zmiany zwyrodnieniowe stawu skokowego górnego ulegną dalszemu pogorszeniu”. Ponadto, z opinii wynika, że powód odczuwa dolegliwości bólowe przy chodzeniu i staniu, szybko się męczy, a także odczuwa bóle w zdrowej nodze, która jest nadmiernie obciążona. Powód ze względu na swój stan zdrowia nie ma zatem możliwości podjęcia pracy nie tylko w wyuczonym zawodzie, ale jakiegokolwiek innej pracy, nawet w zakładzie pracy chronionej, ponieważ wiązałoby się to z koniecznością dotarcia do pracy i poruszania po niej, co niewątpliwie powodowałoby obciążenie uszkodzonej nogi, zwiększyło dolegliwości bólowe, a w efekcie mogłoby doprowadzić do pogorszenia stanu zdrowia powoda.

Powołując się na tak sformułowany i uzasadniony zarzut kasacyjny, skarżący wniósł o uchylenie wyroku w zaskarżonej części oraz przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w tym zakresie Sądowi Apelacyjnemu w [...], a także o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów postępowania kasacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przypisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpatrywana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna jest uzasadniona.

Zgodnie z art. 398¹³ § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy rozpoznaje skargę kasacyjną w granicach zaskarżenia oraz w granicach podstaw. Sąd Najwyższy zauważa w związku z tym, że na etapie postępowania kasacyjnego, z uwagi na zakres przedmiotowy zaskarżenia, przedmiotem oceny w tym postępowaniu jest wyłącznie prawidłowość wykładni oraz zastosowania przez Sąd drugiej instancji do ustalonego w sprawie stanu faktycznego sprawy art. 444 § 2 k.c. (w związku z art. 300 k.p.) jako podstawy prawnej renty wyrównawczej dochodzonej przez skarżącego.

Sąd Najwyższy przypomina też, że w myśl art. 444 § 2 k.c., jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo, jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Powołany przepis określa jedną z form realizacji obowiązku naprawienia szkody (art. 361 § 2 k.c.). Każda z przesłanek roszczenia rentowego musi być więc uwarunkowana istnieniem konkretnej szkody pozostającej w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem sprawczym. Renta wyrównawcza z tytułu częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej (jak w niniejszej sprawie), ma przy tym rekompensować faktyczną utratę możliwości zarobkowych. Obowiązuje tu podstawowa zasada odpowiedzialności odszkodowawczej, określająca szkodę majątkową jako różnicę między obecnym stanem a tym, jaki by istniał, gdyby nie nastąpiło zdarzenie sprawcze. Odszkodowanie nie może przewyższyć wysokości szkody i jest ekwiwalentem rzeczywistej straty majątkowej ustalonej metodą różnicy

(por. np. wyrok Sądu Najwyższego dnia 21 maja 2009 r., V CSK 432/08, LEX nr 619673, i powołane tam orzecznictwo). Podstawą obliczenia renty wyrównującej szkodę powinno być zatem ustalenie faktycznych możliwości podjęcia przez poszkodowanego działalności zarobkowej. Przy ocenie tej zdolności należy ustalić zarobki, jakie poszkodowany przypuszczalnie osiągnąłby, gdyby nie uległ wypadkowi. Następnie trzeba je zestawić z zarobkami, jakie poszkodowany może osiągnąć, wykorzystując ograniczoną zdolność do pracy (tzw. metoda różnicy). Wypada mieć przy tym na uwadze, że poszkodowany jest obowiązany wykorzystać zachowaną zdolność do zarabkowania, jeżeli utracił tę zdolność tylko częściowo. Cięży więc na nim obowiązek minimalizowania szkody w granicach swoich możliwości. Dlatego, przy ustalaniu renty należy uwzględnić wysokość potencjalnych zarobków, które poszkodowany mógłby uzyskać, gdyby podjął zarabkowanie w rozmiarze wyznaczonym przez jego ograniczone możliwości (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego: z dnia 5 marca 1965 r., II PR 50/65, OSNCP 1965 nr 11, poz. 195; z dnia 4 października 2007 r., I PK 125/07, LEX nr 447246).

Zdaniem Sądu Najwyższego, Sąd drugiej instancji przyjął takie założenia w niniejszej sprawie, ale zostały one zastosowane do niedostatecznie ustalonego stanu faktycznego. Sąd Apelacyjny uznał bowiem, że skarżący jest w stanie podjąć „pracę prostą, siedzącą, bez wysiłku fizycznego i niewymagającą specjalnych kwalifikacji (np. portier, stróż, pracownik wykonujący inną lekką pracę siedzącą)”. Twierdzenie to, będące wyłącznie własną oceną Sądu drugiej instancji, nie znajduje jednak żadnego oparcia w zebranych w niniejszej sprawie materiale dowodowym, a w szczególności w opiniach biegłych, które powinny dostarczyć temu Sądowi wiedzy specjalistycznej koniecznej do dokonania oceny stanu zdrowia skarżącego w powiązaniu z realną możliwością podjęcia przez niego konkretnego zatrudnienia. Jest to szczególnie znamienne, jeśli zważyć, że w toku postępowania w niniejszej sprawie dowody z opinii biegłych lekarzy specjalistów z zakresu ortopedii i traumatologii oraz medycyny sportowej i rehabilitacji medycznej były przeprowadzane, jednakże dla ustalenia innych okoliczności faktycznych, w związku z czym nie wynikało z nich (a Sąd drugiej instancji nie ustalił tego również na podstawie innych dowodów), jaką ewentualnie pracę skarżący mógłby wykonywać przy wzięciu pod uwagę skutków przebytego wypadku przy pracy, który

– jak wynika z jednoznacznych ustaleń Sądów *meriti* – spowodował u skarżącego usztywnienie podskokowe stawu skokowego dolnego po stronie prawej, wtórne zmiany zwyrodnieniowe prawego stawu skokowego, piętę szpotawą oraz dysfunkcję bólowo-ruchową stopy prawej, a w konsekwencji upośledzenie funkcji podpórczej i lokomocyjnej prawej kończyny dolnej. W następstwie tych dolegliwości skarżący jedynie po domu porusza się bez kul, natomiast poza domem z pomocą jednej lub (od początku 2013 r.) – dwóch kul, co go szybko męczy. Z kolei, jeśli chodzi o poziom wykształcenia, to predysponuje on skarżącego wyłącznie do wykonywania prac fizycznych, gdyż skarżący ma jedynie zawodowe wykształcenie oraz kilkunastoletnie doświadczenie wynikające z zatrudnienia jako elektromonter oraz ślusarz. Nie wiadomo zatem, gdyż w sprawie brakuje w tym zakresie jakichkolwiek ustaleń, czy „proponowane” mu przez Sąd Apelacyjny prace skarżący mógłby realnie wykonywać, a co za tym idzie, czy jego bierność w poszukiwaniu odpowiedniej pracy jest – jak uznał Sąd drugiej instancji – spowodowana brakiem jakiejkolwiek inicjatywy ze strony skarżącego, czy też efektem obiektywnej niemożności jej podjęcia ze względu na brak zdolności spowodowany skutkami wypadku przy pracy.

Sąd Najwyższy w obecnym składzie jest przy tym zdania, że przy ustalaniu uprawnień do renty z art. 444 § 2 k.c. oraz jej wysokości sąd powinien brać pod uwagę realną, praktyczną możliwość podjęcia przez poszkodowanego pracy w granicach zachowanej zdolności do pracy, a nie możliwość czysto teoretyczną (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2015 r., I PK 243/14, OSNP 2017 nr 6, poz. 67). Decydujące znaczenie ma bowiem szkoda konkretna, czyli gospodarcze następstwa uszkodzenia ciała (bądź rozstroju zdrowia). W szczególności trzeba więc ustalić, czy poszkodowany ma realną możliwość wykorzystania swej uszczuplonej zdolności do pracy. Znaczny stopień utraty zdolności do pracy może przy tym oznaczać praktycznie całkowitą niezdolność, gdyż możliwość uzyskania pracy przy zachowaniu nieznaczonej tylko zdolności do niej będzie jedynie iluzoryczna. W grę wchodzi bardzo różnorodne okoliczności, takie jak: kwalifikacje zawodowe poszkodowanego, sytuacja na rynku pracy itp. Na tej podstawie można dopiero ocenić szansę uzyskania zarobków w tym lub innym zawodzie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 czerwca 2005 r., V CK 710/04, LEX nr 183607). Za w

pełni uprawniony należy zatem uznać pogląd, że w sytuacjach, w których znaczny stopień utraty zdolności do pracy lub szczególnie charakter poniesionego uszczerbku na zdrowiu stanowi decydującą przyczynę trudności w znalezieniu odpowiedniej pracy, niemożność przypisania sprawcy szkody odpowiedzialności za sytuację na rynku pracy nie wyłącza ani nie ogranicza prawa poszkodowanego do otrzymania od sprawcy odpowiedniej renty z tytułu częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej na podstawie art. 444 § 2 w związku z art. 361 § 1 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 2016 r., II PK 177/15, LEX nr 2086103).

Wymaga przy tym podkreślenia, że przedstawione stanowisko ma w judykaturze ugruntowany charakter, ponieważ podobne zapatrywania Sąd Najwyższy prezentował także w innych orzeczeniach, akcentując wszakże w części z nich, że poszkodowany ubiegający się o rentę wyrównawczą ma obowiązek wykorzystania pozostałej zdolności do pracy i przejawiać stosowną aktywność w celu znalezienia odpowiedniego zatrudnienia (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 682/98, OSNAPiUS 2000 nr 16, poz. 627; z dnia 4 lipca 2002 r., I CKN 837/00, LEX nr 56891; z dnia 4 października 2007 r., I PK 125/07, LEX nr 447246; z dnia 12 lutego 2009 r., I PK 170/08, LEX nr 724998; z dnia 20 stycznia 2011 r., I PK 150/10, LEX nr 738393; z dnia 27 stycznia 2011 r., I PK 165/10, LEX nr 786797; z dnia 26 marca 2015 r., II PK 116/14, LEX nr 1678072). W orzecznictwie podkreśla się również, że strona pozwana nie może odpowiadać za skutki braku ofert pracy dla poszkodowanego pracownika, ponieważ takie okoliczności, jak brak ofert pracy nie są objęte odpowiedzialnością zakładu pracy jako niebędące normalnym następstwem wypadku przy pracy (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 5 września 2001 r., II UKN 534/00, OSNP 2003 nr 11, poz. 274; z dnia 4 czerwca 2003 r., II UK 296/02; z dnia 5 listopada 2003 r., IV CK 173/02, LEX nr 602277; z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 12/08, OSNP 2009 nr 23-24, poz. 312; z dnia 23 listopada 2010 r., I PK 47/10, LEX nr 707403). Jak wynika jednak z okoliczności faktycznych spraw, w których powołane orzeczenia zostały wydane, stanowisko to zasadniczo dotyczy sytuacji, w których uszczerbek na zdrowiu nie stanowił decydującej przyczyny trudności w znalezieniu nowego zatrudnienia w ramach zachowanej zdolności do pracy. Takie zapatrywanie

motywuje się tym, że brak możliwości zarobkowych spowodowany sytuacją na rynku pracy nie jest normalnym następstwem działania zobowiązanego i renta nie powinna wyrównywać zarobków utraconych z powodu niemożności znalezienia odpowiedniej pracy lub wskazuje, że bezrobocie nie może być przesłanką podwyższenia renty, gdyż stanowiłaby, niemające oparcia w ustawie, obciążenie skutkami bezrobocia osób odpowiedzialnych za szkody wynikające z konkretnych stosunków zobowiązaniowych, a nie za skutki bezrobocia.

Co już wcześniej zostało podniesione, uwzględnienie tych poglądów w warunkach niniejszej sprawy znajdzie jednak uzasadnienie dopiero wówczas, gdy poczynione w tej sprawie ustalenia faktyczne pozwolą stanowczo ocenić realną możliwość podjęcia przez skarżącego pracy w granicach zachowanej przez niego zdolności do pracy, a nie możliwość czysto hipotetyczną nieznajdującą wsparcia w zebranym materiale dowodowym.

Kierując się przedstawionymi motywami oraz opierając się na treści art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji swego wyroku.

kc